

~~1~~

- 1 -

- 1 -

Z

72.61 726°

Bedze na Sybirze, spędzając wspólnie
miedzę, z pewną polską rodziną
Składając się: z ojca obłąkanego,
matki, dwóch dorosłych synów
i dwojga dzieci. Oto są przesycia tej
rodziny. Obłąkany był ogólnym
posiuniczowikiem dla wszystkich dzieci
co sprawiło wielką przykrość rodzinie
Przeżyliśmy lato, nadzieja okropna
zima. Zabrano zapasy żywności z
domu wyzerowały się zupełnie.
Powoli zaczął się wdsierac głód do
złotygodnych kibitek karackich,
zamięskanych przez biednych wygnanców
Nadszedł grudzień, zima, głód i
niechęć, rozpanoszyły się nadobrze.
brak mydła, bród i wsty.
Przed Bożim Narodzeniem, zmarła
pierwsza śmiercią głodową samotnie
staruska, potem nadeszła kolej

na tę biedny rodzinę. Najpierw
zmarł ojciec. Mroz był okropny,
nikt się nie zajął tem, żeby go
pochować w trumnie, bo szkoda desk.
Jak się wyraził „uprawiający sowa”
na trumnie dla „wariata”.

Nie było komu wykopać grobu. Synowie
musieli kopać grób dla własnego ojca
✠ W dwa tygodnie po śmierci ojca
zmarła biedna matka, straszny
głód, śmierć, w ostatnich chwilach
swego życia mającąc o Polsce.

Wszystkie zdobyte kęski ostatniego enkela
oddawała dzieciom, a sama zadawała
miata się kubkiem zimnej wody,
bo nawet ciepła woda była tutaj
droga, z powodu braku paliwa.
Wobec śmierci na lepsze jutro
odeszła do wieśniaków, zostawiając
na pastwę lasu biedne sieroty

Pochowali synowie matkę, rąbając
siekierną grób, w zamarszniętej ziemi
po kilku centymetrów dziennie
• Tato matki leżało kilka dni w ciemnej
kiblicy, wśród chorych i leżących
z głodu, zimna i znużenia jej mieszk-
kańców. Synowie, przy kopieniu grobu
poodmrażali sobie nogi, kolana
ręce i policzki, stracili możliwość
jakiegokolwiek zarobku.

Ostatki rodziny stały nad przepaścią
grobu. Co dalej los rozstrzygnął o nich
• nie wiem, bo wyjechałam i nie
wróciłam.

Działo się to w Sewero-Kazachstańskim
obwodzie, Oktjaberskim rejonie,
Oktjaberskim sołchozie Nr. 285
ferma chr. 1.

Stajewski R.